

Rzepi, Niebo

Wierniejszy pies
Niż kobiet sto
To taki klon ostatnich dni.
Byłoby prościej wtedy milczeć
I wspólnie stwierdzić: nie chcę, nie.
Zamieniłaś czarne w białe
Przy okazji dobro w zło
I tak będzie mi brakować
Kto mi porwał rybkę, kto?!
Być może to potrwa
Będę czekał jak nikt
I na dworcu dzień w dzień będę tam tkwił.
Zaprowadzę cię do nieba
Może wpuszczą cię choć raz
Jak nie - inną drogę znam.
Zaprowadzę cię do nieba
Ręka w rękę - ty i ja
Może tam nam będzie lżej.
Czy chcesz?
To za dużo czułych słów
I przebitych strzałą serc
Inicjałów M W M
Wrytych w brzozie pięknym dniem.
To ona żywi nas
I liście - mój i twój
Czy widzę źle? czy jeden spadł?
Bo wisi tylko mój.
Czy wierzysz, że może
Sam na wietrze tak trwać
Pełen smutku mały listek jak ja!